GŁOS WOLNY.

GŁOS WOLNY wychodzi trzy razy na miesiąc; 1go, 10go i 20go każdego miesiąca. Cena prenumeraty trzymiesięcznéj wynosi szyl. 3, czyli fr. 3 cent. 75, czyli złp. 6. Cena pojedynczego numeru w biórze redakcyi d. 3.

N 18.

Dnia 10go Sierpnia 1863.

Prenumerować można w Redakcyi: A. Żabicki, 2, Thanet Street, Burton Crescent. W. C. London; u Kasyera Komitetu Emigracyi Polskiéj: A. Chrystowski, Boulevard des Batignolles, 36, Paris; i w Księgarni Polskiéj: 20, rue de Seine St. Germain, Paris.

—

ROZWIĄZANIE INSTYTUCYJ EMIGRACYJNYCH.

Naczelny Komitet Zjednoczonéj Emigracyi Polskiéj, ukonstytuowany w Paryżu dnia 22 lipca 1862 r. przez połączenie się dwóch dwa cząstkowe zjednoczenia polityczne reprezentujących instytucyj Komisyi Tymczasowéj i Komitetu Tymczasowego, a późniéj zatwierdzony w swym składzie przez ogólne wybory dokonane w piérwszych dniach lutego 1963 r., rozwiązał się dnia 1 lipca b. r. i w odezwie wydanéj do ogółu Emigracyi Polskiéj wytłómaczył powody tego swego postanowienia jak następuje:

Rodacy!—Wiecie już zapewne z dzienników francuzkich, gdyż i my tylko tą drogą dowiedzieliśmy się, że w Paryżu ukonstytuował się *Komitet Polski*.

Członkowie tego Komitetu: OOb. Ludwik Wołowski, Józef Ordęga, Achilles Bonoldi, Xawery Branicki, Władysław Czartoryski, Seweryn Gałęzowski, Alexander Guttry, w drugiéj dopiéro odezwie do przyjaciół sprawy polskiéj oznajmili, że zostali powołani przez Rząd Narodowy Polski do wypowiadania jego myśli na zewnątrz.

Oświadczenie to uroczyste i cały ton odezwy, w któréj wypowiedziane są jasno i dobitnie cele obecnéj narodowéj walki, nie pozwalają nam wątpić, że Komitet ten jest organem politycznym Rządu Narodowego; że jest zarazem urzędem umocowanym i przeznaczonym do utworzenia nowego stosunku Emigracyi do Kraju.

W istocie, potrzeba takiego postanowienia była widoczna i nagląca. Współubieganie się dotychczasowe dwóch Komitetów i inne odrębne zachody, acz zmierzające bez wątpienia do jednego głównego celu, sprowadziły w Emigracyi nieunikniony i szkodliwy dla sprawy narodowéj rozdział sił, środków i zasobów.

Rozdział ten ciążył na sercu patryotycznéj Emigracyi, jak wyrzut jaki; bo głos sumienia wołał do wszystkich zarówno, że w tak ważnéj dla bytu narodowego chwili: jeden obóz i jedno znamie w pośród nas być powinno! I w takiéj to właśnie chwili objawiło się doraźnie życzenie silne i powszechne, ażeby Rząd Narodowy, którego moralnéj władzy kraj cały uległ z zupełną ufnością, rozciągnął też władzę i do Emigracyi, a kładąc swoje wszechwładne *veto* na exystujący w pośród niéj dualizm usiłowań, ażeby nowéj i wszystkie frakcye polityczne obejmującéj organizacyi położył konieczną podstawę. Nie potrzebujemy wam tu przypominać, żeśmy życzenia tego byli jedynymi urzędowymi tłómaczami, i że na drodze właściwych nam stosunków wykazywaliśmy nieustannie nie tylko użyteczność, ale nawet nieodzowną konieczność spiesznego zadosyćuczynienia tak patryotycznym żądaniom; bo te mozoły, zwykłe każdéj służbie publicznéj, do wspomnień już tylko należą. Dość na tém, że w téj chwili mamy przed sobą dowód, że Rząd Narodowy uczuł całą wagę tych życzeń i one uwzględnił: z Jego ramienia stanął w pośród nas Urząd nie tylko do wypowiedzenia wiernie nazewnątrz dążności powstania polskiego, ale nadto do skupienia, w imie krajowéj woli, w jedno ognisko rozstrzelonych dotąd w Emigracyi działań. Wobec tak postanowionego Urzędu, nie ma już miejsca dla reprezentantów Emigracyi Zjednoczonéj; bo Emigracya, politycznie uważana, nie ma oddzielnego interesu, i odtąd nierozdzielnie z całym Krajem stanąć powinna pod jednym narodowym kierunkiem.

W skutek takiego pojęcia obowiązków naszych publicznych względem Kraju, my poniżéj podpisani członkowie Komitetu Zjednoczonéj Emigracyi Polskiéj, pełniący dotąd obowiązki służby publicznéj, w skutek woli przeważnéj większości naszych wyborców, zebraliśmy się na dniu 1 b. m. Lipca, gdzie po odczytaniu odezwy Komitetu Polskiego, wydanéj pod d. 26 Czerwca r. b. do publiczności europejskiéj, i dostatecznem ocenieniu ważności i wiarogodności tego dokumentu, postanowiliśmy większością trzech głosów co następuje:

1° Komitet Zjednoczonéj Emigracyi Polskiéj, która nierozdzielnie z Krajem staje pod kierunkiem i rozkazami Rządu Narodowego, uznaje swój mandat za ustały, i rozwiązuje się.

2° Zdanie sprawy z użycia funduszów na cele narodowe, z administracyi interesów wewnętrznych i zewnętrznych Zjednoczenia, jako téż sprawozdanie rachunków w jak najkrótszym czasie ogłoszone zostaną staraniem schodzącego Komitetu.

3° Remanent funduszów, jeżeli jaki będzie, wniesiony zostanie do Kasy Komitetu Polskiego.

4° Akta, księga kasowa, protokuła posiedzeń, korespondencye i archiva, należycie opieczętowane, złożone zostaną tymczasowie u Ob. Stanisława Malinowskiego, Dyrektora Szkoły Polskiéj w Batignolles.

Paryż, 10 Lipca 1863.

Ledochowski Jan, poseł jędrzejowski,
Korabiewicz Edmund, doktor med.,
Chryslowski Adolf.

P. S. Kolega Janowski, nie podzielający naszego zdania, domieszcza ze swéj strony następujące oświadczenie:

"Żałuję, że przy końcu naszego urzędowania muszę zerwać panującą dotąd pomiędzy nami zgodę, i gotów jestem z tego postępku wytłómaczyć się późniéj obszérnie, jeżeli będzie potrzeba. Tymczasem zaś poprzestaję na oświadczeniu, że jestem także, jak szanowni moi koledzy, za rozwiązaniem Komitetu, tylko z innych wcale niż oni powodów. Ja jestem zdania, że dopóki Emigracya istnieć będzie, i nie wcieli się całkiem w wolny i niepodległy naród, dopóty powinna mieć swoję reprezentacyą, jako czasowo oddzielna od narodu społeczność. Ale z przyczyny—i jedynie z téj przyczyny!—że Komitet nie mógł pokonać trudności, jakiémi go—mający w tém swój interes—źli ludzie otoczyli, i że tém samém nie może nadal pełnić należycie wskazanych mu obowiązków, jestem także—powtarzam—za jego rozwiązaniem.

"Czas okaże, ile sprawa narodowa zyska na tém, że Emigracya—a przynajmniéj ta jéj część patryotyczna, która w roku zeszłym zjednoczyła się na podstawie zasad demokratycznych—straci charakter uorganizowanéj zbiorowości, i pozostanie bez żadnego organu, bez żadnego punktu centralnego.

"J. Nep. Janowski."

Komitet Zjednoczonéj Emigracyi Polskiéj, w skutku wejścia do Zjednoczenia wszystkich członków Towarzystwa Demokratycznego, objąwszy zarząd nad własnością publiczną tegoż towarzystwa, przed rozwiązaniem się swojém przeniosł bibliotekę Towarzystwa Demokratycznego z Wersalu do Paryża i umieścił ją w domu Szkoły Polskiéj

w Batignolles pod warunkami zastrzeżonémi w następującéj umowie:

Umowa.

Między delegowanymi od Komitetu Zjednoczonéj Emigracyi Polskiéj, J. N. Janowskim i E. Korabiewiczem, z jednéj strony, a S. Gałęzowskim, Prezesem Rady Szkoły Polskiéj, i T. Januszewiczem, Członkiem Rady i Podskarbim téjże Szkoły, z drugiéj strony, nastąpiła umowa względem przeniesienia Biblioteki b. Towarzystwa Demokratycznego z Wersalu do domu Szkoły Polskiéj, położonego przy Bulwarze des Batignolles, Nr 56, pod następującemi warunkami:

1° Komitet Zjednoczonéj Emigracyi Polskiéj, jako jedyny prawowity strażnik wszelkiéj własności publicznéj pod dozorem dawnéj Centralizacyi b. Towarzystwa Demokratycznego zostającéj, przeniesie własnym kosztem z Wersalu do domu Szkoły Polskiéj wszystkie książki, akta, broszury, rękopisma, karty geograficzne i medale należące do biblioteki b. Towarzystwa Demokratycznego i objęte w księdze spisowéj czyli katalogu, z wyszczególnieniem exemplarzy pojedynczych i duplikatów.

2° Wszystkie książki nienależące właściwie do biblioteki, jako to: regulamina, kursa sztuki wojskowéj, broszury, pisma czasowe, nie objęte w katalogu i w oddzielnych pakach tymczasowo w domu Szkoły Polskiéj zostaną nadal pod rozporządzeniem Komitetu Zjednoczonéj Emigracyi i uważane będą jako towar księgarski, przeznaczony na spłacenie długów dawnéj Centralizacyi za publikacye rozmaitych dzieł i pism politycznych. Za takowy depozyt, mający zostawać pod kluczem Członka Delegowanego Komitetu Zjednoczonéj Emigracyi, Rada Szkoły nie bierze żadnéj odpowiedzialności.

3° Skoro przeniesienie to uskutecznioném zostanie, sporządzony będzie inwentarz weryfikacyjny pod wspólnym dozorem Członka Rady Szkolnéj, któremu główny zarząd Biblioteki Szkolnéj jest powierzonym, i jednego Delegowanego od Komitetu, w trzech exemplarzach, z których jeden pozostanie w Bibliotece Szkoły, a dwa inne u dwóch Członków delegowanych od Komitetu Zjednoczonéj Emigracyi.

4° Przeniesiona i zabezpieczona tym sposobem Biblioteka b. Towarzystwa Demokratycznego będzie uważana wspólnie z Biblioteką Szkoły Polskiéj, jako własność publiczna, narodowa, i jako taka ku pożytkowi czytającéj publiczności polskiéj urządzona zostanie. Straż nad nienaruszalnością tego zbioru zostanie przy Radzie Szkoły Polskiéj dopóty, aż w oswobodzonéj da Bog, Ojczyznie, przyszły Rząd Narodowy lub Wydział Narodowego Oświecenia o dalszém jego przeznaczeniu nie postanowi.

5° Dla zachowania pamiątki historycznéj o takiém połączeniu dwóch księgozbiorów, wszystkie książki b. Towarzystwa Demokratycznego, będą naznaczone cechą właściwą, przez wytłoczenie na każdéj z nich pieczęci z napisem: "Biblioteka Towarzystwa Demokratycznego Polskiego" i datą przeniesienia.

Paryż, 30 Czerwca 1863.

W imieniu Rady Szkoły N. Polskiéj, na mocy Jéj postanowienia z dnia 14 Czerwca 1863 roku. (*podp.*) S. Gałęzowski, prezes; Teofil Januszewicz, członek Rady i podskarbi Szkoły.

W imieniu Komitetu Zjednoczonéj Emigracyi Polskiéj delegowani jego członkowie: (*podp.*) J. N. Janowski, E. Korabiewicz.

Z rozwiązaniem Komitetu Zjednoczonéj Emigracyi Polskiéj i wniesieniem funduszów pozostałych do kasy Komitetu Polskiego, pismo Głos Wolny z dzisiejszym numerem przestaje być organem Zjednoczonéj Emigracyi Polskiéj i przechodzi pod zarząd nowéj komisyi redakcyjnéj, która w następnym numerze wypowie swój program polityczny i zawezwie wszystkich zwolenników zasad demokratycznych i polityki anti-dyplomacyjnéj do składek dla utrzymania pisma mającego stać na straży sprawy narodowéj.

Również wybrana w dniu 1 lutego 1863 r. Delegacya Emigracyi Polskiéj w Anglii dla zbierania funduszów na wyprawianie wychodźców polskich do kraju, nie widząc możności dopełnienia swego zadania pod ścieśnionemi warunkami udzielonego jéj przez Komitet Polski upoważnienia, rozwiązała się w dniu 20 lipca b. r., przez wydelegowanych dwóch członków do Paryża zdała sprawę Komitetowi Polskiemu z użycia składek zebranych, wręczyła mu pozostałe fundusze i otrzymała następujące pokwitowanie i poświadczenie:

Komitet Polski w Paryżu, 28 lipca 1863.

(Nr 240.) Niniejszém zaświadczamy, że obywatele Nowosielski Feliks i Żabicki Antoni, w imieniu Delegacyi Emigracyi Polskiéj w Anglii, na dniu 25 b. m. wnieśli do kasy Komitetu Polskiego w Paryżu sumę stu sześćdziedziesiąt siedem funtów szterl. i 18 sz. jak kwit kasowy poświadcza, jako *reliquat* z funduszów składkowych, które Delegacyi do rozporządzenia na potrzeby sprawy narodowéj były powierzone; że przytém złożyli Komitetowi szczegółowe rachunki z poczynionych przez Delegacyą wydatków, i że takowe osobna komisya złożona z pp. Teofila Januszewicza i Franciszka Szemiotha, w jak największym porządku i usprawiedliwione kwitami znalazła.

O czém na mocy raportu powyższéj komisyi zaswiadczamy.

Paryż, d. 28 lipca 1863.

(*podp.*) S. Gałęzowski, podskarbi i członek komitetu.
A. Bonoldi, członek i sekretarz komitetu.

W objaśnieniu powyższego poświadczenia winniśmy nadmienić że pozostałość 167 f. szt. i 18 szyl. pochodziła wyłącznie ze składek nadesłanych z Ameryki, które Delegacya miała obowiązek zachować dla ułatwiania podróży wychodźcom przejeżdżającym z Ameryki do kraju. I Komitet Polski, przyjmując tę sumę do swéj kasy, obiecał uwzględnić potrzeby tychże wychodźców.

Zapewne tak naczelny Komitet Zjednoczonéj Emigracyi Polskiéj jak i Delegacya Emigracyi Polskiéj w Anglii ogłoszą szczegółowe sprawozdanie ze swych kilkomiesięcznych czynności i wyłuszczą obszérnie powody, które ich do ustąpienia ze sceny politycznéj skłoniły. Przed ogłoszeniem tych dokumentów sąd o ich służbie publicznéj byłby przedwczesnym i nie mógłby być żadną miarą gruntownym. Wstrzymamy się przeto od przeglądu i rozbioru urzędowania ostatnich reprezentantów Emigracyi, a zastanowimy się tylko nad samym faktem rozwiązania instytucyj emigracyjnych.

Gdybyśmy sądzili o rzeczach bezwzględnie, to musielibyśmy od dawna uważać emigracyą za skończoną i dzisiejsze rozwiązanie instytucyj emigracyjnych jako fakt zgodny z koniecznością wypadków. Patrząc na zaciętość i trwałość obecnéj walki narodowéj, w któréj naród polski od sześciu miesięcy wytęża wszystkie siły, aby nie tylko byt polityczny odzyskać ale odeprzeć cios śmiertelny wymierzony na jego zagładę, nie powinno być już żadnego Polaka za granicą, ale wszyscy powinni byli już dawno pospieszyć do kraju na ratunek ojczyzny. I nie ma zapewne żadnego w pośród nas, któryby pobyt swój za granicą z każdym dniem jego przedłużenia nie uczuwał jako co raz burdziéj ciążący wyrzut na swojém sumieniu.

Lecz chociaż każdy z wychodźców pragnie nieść usługi ojczyznie i za swój pobyt przedłużony za granicą co raz bardziéj rumieni się przed światem, jednakże faktem jest, że przeważna większość emigracyi pozostaje dotąd za granicą. Jedni nie mają środków dostać się do kraju, drudzy nie widzą jeszcze otworzonego pola dla zużytecznienia swych zdolności. Skoro więc emigracya nie przestała istnieć i potrzeba nie ustała tak starania się o środki dla ułatwiania podróży chcącym udać się do kraju jak wskazywania specyalnym zdolnościom emigracyjnym pory i miejsca do właściwego zużytecznienia się, dla czegoż instytucye emigracyjne rozwiązały się? Oto, raz dla tego, że emigracya sama nie popierała ich zgodném uznaniem i energiczném

współdziałaniem, a powtóre dla tego, że kraj nie uznał ich za najwłaściwsze do zużytecznienia sił emigracyjnych urzęda, ale posługiwał się za granicą swymi własnymi pełnomocnikami i z ramienia swego mianowanemi komisyami i komitetami. Aby uniknąć starć osłabiających wspólne działanie, uprościć organizacyą sił i nie przedstawiać na zewnątrz wobec walki z nieprzyjacielem nawet pozornego rozdwojenia w obozie polskim, władze emigracyjne uważały za obowiązek patryotyczny ustąpić ze sceny politycznéj.

Teraz, na komitety i pełnomocników przez kraj zamianowanych spada obowiązek podjęcia tych czynności, które instytucye emigracyjne miały do spełnienia. Szczególnie Komitet Polski w Paryżu powinien wydać odezwę w polskim języku do emigracyi i wejść z nią w bliższą styczność i porozumienie, aby zużytecznić wszystkie jéj siły i zdolności na korzyść sprawy narodowéj. W dzisiejszém wysileniu Polska potrzebuje usług wszystkich swoich synów. Do władz narodowych należy wszystkich do pracy zawezwać a nikogo nie pominąć i nie odepchnąć.

ROZPORZĄDZENIA RZĄDU NARODOWEGO.

Wyrzuty nam czyniono, że nie ogłaszaliśmy w pismie naszém rozporządzeń Rządu Narodowego. Główną przyczyną tego zaniechania była jego szczupłość. Rozporządzenia wydane dotąd przez Rząd Narodowy tworzą już spory tom przechodzący o wiele objętością seryą kilkunastonumerową Głosu Wolnego. Zresztą ważniejsze rozporządzenia dochodziły do wiadomości czytelników drogą zagranicznych dzienników i były do niedawna tego rodzaju, że nie mieliśmy nic przeciw nim do powiedzenia ale wszystko było w nich do pochwalenia. Lecz chcąc na przyszłość życzeniu czytelników zadosyć uczynić, będziemy i my ogłaszać ważniejsze rozporządzenia Rządu Narodowego, zwłaszcza, że od czasu. jak stronnictwo umiarkowane weszło do jego składu, niektóre rozporządzenia zostały wydane, których niepodobna bez uwag pominąć. Do rzędu tych ostatnich należą dwa rozporządzenia świeżo ogłoszone w półurzędowym dzienniku *Niepodległość* w numerze z 25 lipca. Brzmią one jak następuje:

I. Rząd Narodowy podaje do publicznéj wiadomości, że obywatel Władysław Czartoryski mianowany jest głównym ajentem dyplomatycznym Rządu Narodowego w Paryżu i Londynie.

Rząd Narodowy otrzymał od obywatela Władysława Czartoryskiego potrzebne rękojmie, że działalność jego dyplomatyczna prowadzoną będzie w duchu nieprzedawnionych praw Narodu, walczącego o niepodległość w imię wolności i równości.

Samo przez się rozumie się, że tak Komitety polskie jako i ajenci powołani do specyalnych interesów. jakoto: kupna broni, organizowania wypraw po za krajem przedsiębranych i kontroli onych, zbierania funduszów i oświecania opinii publicznej, nie mają bynajmniéj prawa reprezentowania Rządu Narodowego w interesach dyplomatycznych i nie mogą wydawać żadnych aktów, należących do atrybucyj władz politycznych.

II. Dla usunięcia na przyszłość wszelkich wątpliwości co do kompetencyi Władz Narodowych, istniejących po za granicami kraju, udzielamy następujące objaśnienie.

Instytucye zbiorowe (Komitety) za granicą ustanowione mają w ogólności cel trojaki:

Wywieranie jak najrozleglejszego wpływu na opinią w widokach użyteczności dla sprawy narodowéj.

Dostarczenie powstaniu środków, potrzebnych do działania, jako to: broni, amunicyi itd., tudzież urządzanie wypraw pozakrajowych. o ile te specyalnie jednemu ajentów rządowych powierzone nie zostały.

Realizowanie funduszów przez ludy europejskie na rzecz sprawy polskiéj gromadzonych i dysponowanie temiż, stósownie do wydanych przez Rząd Narodowy rozporządzeń.

Prawo reprezentowania Rządu Narodowego przed Europą, (zapewne wobec rządów europejskich), służy na zasadzie szczególnych instrukcyj, wyłącznie tylko ajentom dyplomatycznym; komitety zaś nie mając żadnéj władzy politycznéj, pozbawione są tém samém prawa reprezentowania Rządu i politycznego (urzędowego) manifestowania wobec Europy.

Powyższe rozporządzenia sprawiły jak najgorsze wrażenie na emigracyi, która ma odrazę do czynności dyplomatycznych i zna daleko lepiéj od kraju dążności Służby Zagranicznéj. Służba Zagraniczna przez trzydzieści kilka lat nie złożyła Emigracyi ani jednéj rękojmi, że potrafi się wyrzec familijnych interesów dla dobra sprawy narodowéj. Koterye nie zmieniają swego charakteru politycznego w jednéj dobie. Nadto, powszechnie wiadomo, że niedoświadczony Władysław Czartoryski ulega wpływom Władysława Zamojskiego, który po Wielopolskim uchodzi za najprzewrotniejszego i najniezręczniejszego dyplomatyka polskiego. Jak Emigracya przyjęła zamianowanie Władysława Czartoryskiego ajentem dyplomatycznym w Paryżu i Londynie, najlepiéj to wypowiada list Władysława Mickiewicza, który przytaczamy w tłómaczeniu:

Do księcia Władysława Czartoryskiego.

Paryż, d. 30 Czérwca 1863.

Książę!—Poczytuję moim obowiązkiem zaprotestować przeciw tytułowi, jaki sobie wyrobiłeś (*que vous vous faites attribuer*), głównego ajenta dyplomatycznego w Paryżu i Londynie.

Dyktatura dyplomatyczna, do któréj ciągle dążyłeś, nie byłaby mniéj niebezpieczną od dyktatury wojskowéj, którą na chwilę wziął był jenerał Mierosławski.

Oba przedsięwzięcia były skutkiem intrygi i podejścia, które potępi historya.

Ty nie możesz z pożytkiem przedstawiać Polski za granicą, bo masz interesa familijne, sprzeczne z interesami narodu. Mamy istotnie powody do obawiania się Twojéj polityki jezuickiéj i austryackiéj, czyniącéj zadość Twojéj ambicyi dynastycznéj.

Działania dyplomatyczne księcia Twego ojca, w r. 1831, uznane zostały za jednę z głównych przyczyn upadku naszéj rewolucyi. Twoje własne postępowanie w Konstantynopolu, w r. 1855, które mój ojciec osądził tak surowo ale tak sprawiedliwie, musi u nas rodzić słuszne obawy na teraz i na przyszłość.

Ty szukasz tylko sposobu jakby wytargować u dworów przywrócenie jakiéjkolwiek Polski.

W pierwszych miesiącach powstania Ty i Twoi zwolennicy sialiście tylko zniechęcenie, a dziś nas rozdwajacie.

Ubolewam nad tém, książę, i jestem Twoim najniższym sługą.

Władysław Mickiewicz.

Żałujemy tylko, że p. Władysław Mickiewicz objawił swoje zdanie w formie protestu i ogłosił go w zagranicznych dziennikach. Protest ten przypomniał dawne: *nie pozwalam*, i podał nieprzyjaciołom naszym, jak dziennikom *La Presse*, *The Times*, itd. dowód do oparcia na nim zarzutu, żeśmy dotąd nie wyleczyli się z anarchicznych nałogów. Pojedynczym obywatelom służy prawo do robienia przedstawień Rządowi Narodowemu, lecz nie do protestowania przeciw jego rozporządzeniom. I umieszczenie przedstawień przeciw nietrafnemu doborowi osób do pełnienia pewnych funkcyj byłoby daleko właściwsze w polskich aniżeli zagranicznych dziennikach. Po co wytaczać przed publicznością zagraniczną nasze wewnętrzne różnice i spory, skoro ona do ich załatwienia wcale nie może się przyczynić, ale tylko zgorszyć dowodem naszéj niedojrzałości politycznéj.

My nie w tém upatrujemy główną pomyłkę Rządu Narodowego, że mianował Czartoryskiego ajentem, ale że utworzył ajencye dyplomatyczne, które były przedwczesne, i że postawił je po nad komitety, które mając oświecać opinią publiczną o sprawie naszéj i starać się o materyalne środki w pomoc zbrojnemu powstaniu, mogły oddać rzeczywiste usługi ojczyźnie i przeto powinny być nieograniczoném upoważnieniem zaopatrzone. W powyższych rozporządzeniach Rządu Narodowego zawiera się wyraźna nagana dla Komitetu Polskiego za wydanie odezwy z 26 czérwca, która przez emigracyą i publiczność zagraniczną była jak najlepiéj przyjęta. Rząd Narodowy, zakazując komitetom wydawania odezw do publiczności zagranicznéj, odejmuje im jedyny środek do wpływania na jéj opinią. Jakże niemi mogą oświecać opinią. Bez odezw wymównych i żarliwych niepodobna także otrzymać składek na sprawę polską. Na podtrzymywanie wojny prowadzonéj dla doczekania się dyplomatycznych rokowań, nikt za granicą nie dałby złamanego szeląga. Potrzeba publiczności zagranicznéj ciągle powtarzać i powtarzać w co raz goretszych wyrazach, że Polska walczy o zupełną niepodległość i odłączenie się od Moskwy, aby ją skłonić do użyczenia pomocy. Jeżeli Rząd Narodowy życzy sobie, aby zagraniczne komitety znaczne zebrały składki w pomoc powstaniu, powinien nie ścieśniać ale rozszérzyć ich upoważnienia do występowania na zewnątrz i do odzywania się do ludów życzliwych Polsce w sposób najodpowiedniejszy ich pojmowaniu i oczekiwaniu.

Rząd Narodowy jednakże dobrze zrobił, że odróżnił czynności ajencyj dyplomatycznych od działań komitetów, mających trudnić się oświecaniem opinii europejskiéj i szukaniem materyalnéj pomocy

dla zbrojnego powstania Polski, i zakazał tym ostatnim mieszać się do czynności dyplomatycznych. Komitety te przez to przybiorą charakter poselstw do ludów, i niekrempowane względami dyplomatycznemi, będą mogły swobodniéj i energiczniéj działać. Lecz należało równie zakazać ajentom dyplomatycznym mieszać się do czynności komitetów. Główny ajent dyplomatyczny powinien być usuniony ze składu Komitetu Polskiego w Paryżu. Jeżeli nie w miejsce to obok ajentów dyplomatycznych powinni być zamianowani we wszystkich krajach osobni pełnomocnicy do szukania i przyjmowania pomocy materyalnéj dla zbrojnego powstania Polski.

Słowem, powyższe rozporządzenia Rządu Narodowego nie są ani trafne ani dostateczne. Właśnie podnoszą one stanowisko tych władz, które powinny być podrzędnémi, a ścieśniają kompetencye innych, których czynność mogłaby największą przynieść korzyść sprawie narodowéj. Ze ścieśnienia funkcyj komitetów powołanych do reprezentowania sprawy polskiéj przed ludami i otrzymywania materyalnéj pomocy dla polskiego powstania, a nadania przewagi wysłannikom dyplomatycznym do dworów, możnaby słusznie wnosić, że dzisiejszym sternikom sprawy narodowéj chodzi bardziéj o zakończenie wojny narodowéj wyjednaniem byle jakich ustępstw, aniżeli o popieranie jéj wszelkiemi środkami dla wywalczenia zupełnéj niepodległości Polski w przedrozbiorowych granicach.

PROPOZYCYE DYPLOMATYCZNE
RZĄDU NARODOWEGO.

Morning Post z dnia 27 lipca ogłosił następny dokument:

Rządu Narodowego polskiego wydział spraw zagranicznych do x. Władysława Czartoryskiego.

W Warszawie dnia 10 lipca.

Rząd Narodowy otrzymał pismo wasze z d. 30 czerwca odnoszące się do rozejmu. Upoważniamy was niniejszém do oświadczenia, iż Rząd Narodowy przyjmuje z wdzięcznością pośrednictwo mocarstw i przyzwala na zawieszenie broni; lecz potrzeba konieczna, aby ono miało miejsce we wszystkich ziemiach polskich pod tymi warunkami: 1) Moskale zajmą pewne oznaczone punkty. 2) Wszyscy więźniowie zostaną uwolnionymi, a wywiezieni wracają do kraju. 3) Komisya międzynarodowa nieustająca będzie czuwać nad wykonaniem tych warunków.

A więc korespondent piszący do *Czasu* przed kilku tygodniami czerpał swe wiadomości z wiarogodnego źródła, gdy donosił, że Rząd Narodowy zgodziłby się pod pewnemi warunkami na zawieszenie broni. A więc i nam nic nie pozostaje jak powtórzyć nasze uwagi, jakieśmy zrobili w przypuszczeniu prawdopodobieństwa takiego kroku ze strony Rządu Narodowego, i wyrazić je w formie kategoryczněj. Naprzód, Rząd Narodowy, który winien swoje istnienie oświadczeniu, że nie złoży broni aż póki nie wywalczy niepodległości ojczyzny i nie wypędzi z ostatniéj piędzi ziemi najezdnika, nie miał prawa wchodzić w żadne układy. Przekroczył on oświadczeniem przyzwolenia na zawieszenie broni swoje atrybucye. Gdyby Moskwa nie była odrzuciła propozycyj trzech mocarstw, wtedy kraj, zamiast usłuchać jego antirewolucyjnego rozkazu, oddałby go pod sąd i zastąpił nowymi sternikami lepiéj rozumiejącymi powołanie rządu rewolucyjnego i potrzeby i dążności narodu polskiego. Upor i zaślepienie Moskwy uchroniły nas od tego smutnego wypadku. Lecz pozostał dowód, że Rząd Narodowy pozostaje w ręku ludzi chwiejących się, półśrodkowych, skłonnych do układów i niepopierających walki z całą wiarą i energią. Taki dowód rodzi zwątpienie, nieufność, ostudza zapał i paraliżuje wysilenia narodowe. Złego wrażenia przez ten krok sprawionego nie zdołają zatrzeć najrewolucyjniejsze odezwy.

Następnie, błędném okazało się zdanie tych, co sądzili, że zgodzeniem się na propozycye, które Moskwa odrzuciła, poprzemy sprawę naszę na Zachodzie. Przeciwnie, życzliwość ludów zachodnich dla naszéj sprawy, która wzrastając musi sprowadzić zbrojną interwencyą, spoczywa na naszém silném i stałém postanowieniu wywalczenia zupełnéj niepodległości i niezłożenia broni aż póki Moskwy nie zwyciężymy. Nic tak nie mogłoby ostudzić zapału dla naszéj sprawy, jak zwątpienie o stałości powyższéj naszéj determinacy. Dla tego w chwili, kiedy oburzenie na Zachodzie z powodu okrucieństw Murawiewów, Bergów, Annenkowów, i odrzucenia propozycyj trzech mocarstw przez dwór petersburski doszło do najwyższego stopnia i obiecywało co chwila zamienić interwencyą dyplomatyczną na interwencyą zbrojną, nic nieszczęśliwszego nie mogło się wydarzyć nad ukazanie się depeszy Rządu Narodowego objawiającéj skłonność do układów. Ajent dyplomatyczny, który ją zakomunikował dziennikom, popełnił wielką niedyskrecyą. Pamflecista piszący z natchnienia cesarza Francuzów na jéj podstawie posądził możnowładzców polskich o brak patryotyzmu. Jakoż od objawienia skłonności Rządu Narodowego do układów, zauważać się dały oznaki i ostudzenia oburzenia zachodnich narodów i zwolnienia kroków jakiemi dwory przedtém szybko zdążały ku wojnie. Dla postawienia wielkiéj, niepodległéj Polski, któraby pohamować była w stanie raz na zawsze zaborczość Moskwy i stała się główną podporą równowagi mocarstw, opinia publiczna mogłaby żądać od rządów zbrojnéj interwencyi; ale dla wyjednania amnestyi dla uwięzionych i wywiezionych z kraju Polaków i postawienia komisyi międzynarodowéj do strzeżenia nadanych Polsce przez Moskwę ustępstw, Europa z pewnością nie chciałaby narażać się na długą, kosztowną i powszechną wojnę.

Nie zbudowaliśmy się w końcu półurzędowym artykułem, jakim *Niepodległość* wytłómaczyć chciała powyższy krok swego rządu. W jednym ustępuje utrzymuje publicysta urzędowy, że dyplomacya pragnęła ubezsilnić i uśmierzyć powstanie i przywrócić spokój śmiertelnego uspienia za pomocą sześć punktów, a w drugim ustępie, że warunki konferencyi i zawieszenia broni były przyznaniem przez Europę prawa narodu do obrony swego bytu orężem i mogły mu zapewnić obronę własnych praw przez własną reprezentacyą w radzie Europy. A przecież i sześć punktów i propozycye konferencyi i zawieszenia broni wyszły od jednéj i téjże saméj dyplomacyi, i jeżeli ta przez sześć punktów chciała uśmierzyć powstanie, to nie mogła miéć innego celu w zaproponowaniu konferencyi i zawieszenia broni, i Rząd Narodowy, zgadzając się na te ostatnie, ułatwiłby jéj robotę wymierzoną na uśmierzenie broni. Następnie, *Niepodległość* sama przyznaje, "że Rosya nic nie ustąpi, póki siłą zmuszona nie zostanie, a chociażby uzyskano od niéj jakieś obietnice lub zobowiązania, tych nie dotrzyma, kłamstwo jest warunkiem jéj bytu i panowania." Jak to twierdzenie może służyć na obronę Rządu Narodowego za jego zezwolenie na zawieszenie broni, nie umiemy sobie wytłómaczyć. Jeżeli Rząd Narodowy był przekonany, że Rosya tylko przed siłą ustąpi, na cóż było nadaremnie warunki przedstawiać i niepotrzebnie się wobec narodu kompromitować? Konferencye nie były zaproponowane dla wywarcia zbrojnego przymusu na Rosyą, ale właśnie dla zapobieżenia mu. A Rząd Narodowy, oświadczając się z gotowością do układów oddalić tylko mógł nadejście zbrojnéj interwencyi, któraby zmusiła Moskwę do oddania całego zaboru, a nie kilku marnych ustępstw, któreby nopowrót zostały cofnione.

Po téj niepomyślnéj próbie dyplomacyi polskiéj, Rząd Narodowy nic nie mógłby lepszego zrobić jak zawiesić w czynnościach wydział spraw zewnętrznych, zwinąć zagraniczne ajencye dyplomatyczne i zająć się wyłącznie energicznem prowadzeniem wojny narodowéj, wysyłając posłów do ludów, aby napływali na opinią publiczną i skłaniali życzliwych przyjaciół Polski do popierania zbrojnego powstania w kraju materyalnemi środkomi. Jak wypadki dojrzeją, interwencya zbrojna nastąpi nieproszona.

OD REDAKCYI.

Z dzisiejszym numerem kończymy półroczną seryą Głosu Wolnego. Prenumeratorowie proszeni są o nadesłanie zaległéj należności. Przyszły Głos Wolny, będący organem stronnictwa ruchu, wychodzić będzie jak dotąd trzy razy na miesiąc, to jest: 10°, 20° i 30°. Przedpłata jego kwartalna, czyli na dziewięć numerów, wynosi 4 fr. 50 c. czyli 3 szyl. 6. d. Piérwszy numer Głosu Wolnego w nowych warunkach wyjdzie d. 20 Sierpnia b. r. Prenumeraty odbierają w Paryżu: Chrystowski Adolf, Boulevard des Batignolles, Nr 36, lub Borkowski Karol, rue du Havre-Batignolles Nr 14; a w Londynie, Żabicki Antoni, 2, Thanet Street, Burton Crescent, W. C.

W Drukarni Polskiej: 2, Thanet Street, Burton Crescent, W. C. London.

GŁOS WOLNY.

Pismo Głos Wolny, wydawane dotąd pod opieką byłego Komitetu emigracyi polskiej, wychodzić będzie nadal w Londynie, jako jeden z organów stronnictwa, dziś zwanego stronnictwem ruchu.

Dnia 28 Lipca b. r. zawiązaną została w Paryżu Komissya Opiekuńcza, mająca na celu :

1° Zaprosić wszystkich braci podzielających potrzebę wydawania takiego organu, ażeby Głos Wolny swojem współdziałaniem wesprzeć raczyli.

2° Obmyślać środki redakcyjne i administracyjne, bez których los pisma zapewnionym być nie może.

Komissyę tę stanowią tymczasowo obywatele : Borkowski Karol— Chrystowski Adolf — Grochowski Wincenty — Gucki Leopold — Grabski Antoni — Korabiewicz Edmund — Mazurkiewicz Wincenty — Mazurkiewicz Bonawentura — Mićkaniewski Stanisław — Okorski Felix — Staniewicz Sylwester — Wien Józef — Wróblewski Erazm — Żabicki Antoni.

Liczba członków Komissyi opiekuńczéj jest nieograniczoną. Mogą do niéj należeć osoby nietylko w Paryżu, ale i gdzie indziéj mieszkające. Wszakże wydawnictwo pisma powierzonem zostanie osobnemu wydziałowi redakcyjnemu.

Fundusz wydawnictwa składać się będzie :

1° ze składek dobrowolnych stale co miesiąc wnoszonych ;

2° z prenumeraty, któréj opłacanie ściśle wykonywanem być winno.

Głos Wolny wychodzić będzie jak dotąd trzy razy na miesiąc, to jest : 10°, 20° i 30°. Przedpłata jego kwartalna, czyli na dziewięć numerów, wynosi 4 fr. 50 c. Pierwszy numer Głosu Wolnego, w nowych warunkach, wyjdzie dnia 20 Sierpnia b. r. ; — tymczasem Komissya Opiekuńcza wzywa braci pragnących wesprzeć jéj usiłowania, ażeby raczyli oświadczyć, czy chcą i w jakiéj ilości wziąść udział w dobrowolnych składkach o których mowa.

Oświadczenia te, jako też same składki dobrowolne i prenumeraty na Głos Wolny przesyłane będą :

W Paryżu na ręce Chrystowskiego Adolfa, sekreterza Komissyi, Boulevard des Batignolles, N° 36; lub na ręce Borkowskiego Karola, rue du Havre-Batignolles, N° 14.

W Londynie na ręce Żabickiego Antoniego, 2, Thanet-Street, Burton Crescent. W. C.

Paryż dnia 1 Sierpnia 1863.

2497.4 — Paryż, w drukarni i lit. pp. Renou et Maulde, rue Rivoli, 144.